Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok IV Nowy Targ, dnia 4 czerwca 1939 r. Nr 23

O jutro Słowacji.

W „Gazecie Podhala“ z dnia 14/V br. został zamieszczony artykuł dyskusyjny p. t. „Wczoraj, dziś i jakie jutro Słowacji“. Ponieważ artykuł jest nie tylko bardzo aktualny, lecz także pojawił się w sam czas, gdy przed Polską stają nowe zagadnienia — pragnę dorzucić parę luźnych uwag.

Żyjemy w czasach szczególnie ważkich. Zmienia się nie tylko mapa Europy, ustroju i nastroju państw, jednak co jest ważniejsze, zmienia się do głębi psychika narodów. Narody i państwa, które w swym życiu i polityce zastosowały „status quo“, których „Lebensraum“, przestrzeń życiowa, była, czy jest zupełnie wystarczającą, w obecnym czasie są bite i cofają się wstecz. Przykładem Czechy. Dzięki Wersalowi uzyskały dla siebie granice jak najkorzystniejsze, tak, że o jakiejkolwiek dalszej ekspansji terytorialnej nawet myśleć nie można było. I całą swoją energię poświęciły na gromadzeniu różnych dóbr materialnych, czy kulturalnych. Wyniki osiągnęły piękne. Przemysł, rolnictwo, stopa życiowa, oświata, kultura stanęły rzeczywiście bardzo wysoko. Ale narody i państwa, przed którymi nie pozostało nic innego, jak tylko ciułanie pewnych dóbr, filistrują bardzo prędko. I gdy tylko został rozburzony pierwszy „przypadek“, który to państwo powołał do życia, tj. traktat wersalski — ono już istnieć nie mogło. I zdmuchnął go spośród państw Europy następny „przypadek“ historyczny: Niemcy. Ich „Lebensraum“, przestrzeń życiowa, była za mała i Czechy nie mogły się ostać. Uległy po filistersku przed niemiecką inwazją, przed ich pochodem naprzód, po prostu zapomnieli się bronić. Zasklepili się w sobie, spacyfizowali doszczętnie, gdyż nie chodziło im o ekspansję na zewnątrz. Dopiero dziś możemy pojąć całą wielkość naszej polityki 1919 — 1920 roku. Czyż gdybyśmy wtenczas wierzyli i czekali na rozmaite papierowe przesłanki, a zasklepili się w czysto etnograficznych swoich granicach, gdyby nie nasze ówczesne marsze za Dniepr i daleko na północ za Berezynę, czyż możnaby wyobrazić sobie honorowy pokój, jaki został zawarty w Rydze. Zostało wtedy zadokumentowanym, że nie zależy od „przypadku“ takiego czy innego, ale stanowimy sami o sobie. Nasza ewentualna ekspansja na wschód ma już swą tradycję. Tradycję zwycięskich walk.

Porównując tamte czasy z obecnymi, widzimy jasno, że kwestia zaolziańska i drobniuchna korekta granicy słowackiej na rzecz Polski — nie było tym, czym mogło być. Było tylko drobnym wyrównaniem sąsiedzkim, bo na wielki skok zdobyły się Niemcy, a po części z ich przyzwolenia, Węgrzy. Proszę mnie nie posądzać o szerzenie imperializmu, gdyż jestem dalekim od tego. Należy jednak podnieść psychikę narodową na wyższy ton. Nie tylko „nie damy“ ani piędzi, ani grudki, ani skibki — ale także „należy się nam i żądamy“! Imperializmowi państw totalnych — który jest zły, depcący bezwzględnie wszelkie prawa

międzynarodowe, brutalny i bandycki — należy przeciwstawić imperializm dobry, federatywny, wiążący pokrewne narody przed wspólnym wrogiem i broniący ich wartości materialne i kulturalne. Jednym słowem, odpowiadający na atak, również silnym kontratakiem.

Wypadki historyczne, które rozgrywają się w obecnych czasach, które zmuszają nas do stania się znowu „przedmurzem“ przeciwko nowoczesnej barbarii teutońskiej — dźwigają także z tysiącletniego zapomnienia — wielką ideę Chrobrego: drogę nad Dunaj. Musimy swymi granicami nie tylko mocno o Bałtyk się oprzeć, ale musimy także stać się prawnymi opiekunami narodów słowiańskich — opierając się na południu o Dunaj, który mimo tylowiekowego naporu nie prestał być częściowo rzeką słowiańską. Gdzieś przy ujściu Wagu należy przerwać pochód niemczyzny nad Morze Czarne.

Jeżeli o „protektorat“ nad Słowacją ubiegają się Węgrzy, a obecnie Niemcy zmusili Słowaków do przyjęcia opieki, czyż nie lepsze prawo do tego ma Polska? Czyż nie łączą nas tak głębokie więzy krwi, a rozdzielały dotychczas małe nieporozumienia — często nie z naszej winy. Ignorowanie praw słowiańskich i brak wielkiej idei, promieniującej na zewnątrz, zawadzały Polsce w jej dotychczasowym życiu politycznym i tarasowały drogę do pełnej mocarstwowości. Obecne czasy, przeorujące do głębi psychikę narodów, bijące mocno po głowie polityków zachodnio-europejskich, myślących ciągle dotychczas kategoriami Wersalu — dają nam atuty w obie garście.

Cęgi teutońskie muszą być pokruszone nie tylko naszym orężem, ale wspólnym wysiłkiem demokratycznej a zagrożonej Europy. Nowy Wersal (będzie w Warszawie) nie tylko nie będzie zastrzegał przeciw naszym prawom do Śląska, Warmii czy Gdańska, ale napewno nam poruczy opiekę nad nieszczęśliwym naszym południowym sąsiadem: Słowacją. Tylko „My“ na tę koncepcję musimy się umieć zdobyć.

A teraz słowo o jutrze Słowacji.

Muszę rozwiać niektóre iluzje, które ma szan. autor artykułu „Wczoraj, dziś i jakie jutro Słowacji“, a także niektóre mity, krążące u nas o walkach ludu słowackiego z uciskiem czeskim o wolność, o realizację „Umowy Pittsburskiej“, o swoją „samostatnost“, a także mit o wielkim przyjacielu Polski, ks. Hlince. Otóż:

1) Nie chcę obrazić tych nielicznych Słowaków, którzy po ukończeniu wojny światowej mieli pełną świadomość narodową i marzyli o państwie słowackim, ale śmiem twierdzić, że było ich bardzo niewielu. — Przecież nikomu z nich nie przyszło na myśl propagowanie niezawisłego państwa słowackiego. Wśród olbrzymiej większości narodu nurtowały madziaro — lub polono-filskie tendencje. Tylko odgórna klasa narodu — inteligencja, zresztą bardzo nieliczna, biorąca swą kulturę od Czechów — była za połączeniem tych dwu nacji. O losie Słowacji zadecydowała Ententa i wpływy Masaryka. Polska, zajęta ustalaniem granic na wschodzie, nie mogła skorzystać z oferty znacznej części ludu słowackiego, a zresztą nie było nawet potrzeby, skoro nad Dunajem objęło straż państwo słowiańskie. Trzeba jednak przyznać, że w ciągu dwudziestu lat trwania państwa Czecho-Słowackiego, świadomość narodowa Słowaków wzrosła niepomiernie i skrystalizowało się ostatecznie pojęcie o samodzielnym narodzie. Liberalna polityka Czech sprzyjała potemu w zupełności.

2) Słynna umowa pittsburska, trochę mityczny i bardzo mętny akt — nigdy nie była dwustronnym aktem historycznym połączenia się dwu świadomych narodów, nie była nigdy żadnym aktem prawnym dwu kontrahentów — a była to — jeśli w ogóle była — ściśle jednostronna „literacka“ koncepcja czeska — którzy w ten sposób podchodzili do sprawy słowackiej. Dlatego też w pierwszych latach państwowości czechosłowackiej o tej „umowie“ głucho u obu narodów, dopiero trochę później, nabierając cech legendarnych, stała się symbolem, a raczej ulubionym konikiem „hlinkowców“ w walce o autonomię gospodarczą i kulturalną, gdyż dalej nie sięgały aspiracje ks. Hlinki i jego zwolenników (sic)!

3) Trzeba sobie wyraźnie uprzytomnić, że niepodległe Państwo Słowacji nie powstało na skutek dążeń narodu słowackiego do secesji z Czechami, a jedynie na skutek brutalnego nakazu Berlina. Naprzód dla wbicia Czechom noża w plecy: ogłoscie niepodległość. Później: przyjmiecie protektorat lub zagłada. Po kapitulacji Czech przystali na wszystko, nie uratowało ich to jednak przed częściowym rozbiorem na rzecz Węgier. Rozbiór ten opamiętał szlachetną część narodu. Rodzi się odpór. Granica polsko-słowacka coraz częściej zaczyna przeciekać uciekinierami, nie chcącymi służyć Niemcom. Zmienia się gruntownie psychika narodu. Polska musi mieć to na względzie. Teraz zachodzi pytanie: czy gdyby żył ks. Hlinka, historia Słowacji potoczyłaby się innym torem? Czy szukałby dla niepodległości Słowacji oparcia o Polskę, czy też — poszedłby tą drogą, jaką poszli jego następcy i najbliżsi współpracownicy? Jednak nic nie wskazuje, żeby miało być inaczej. Ks. Hlinka był namiętnym ale ciasnym politykiem, przyjacielem Polski i Polaków nie był nigdy. Dlaczego tak? — niewiadomo. Dał temu dowód w prywatnych wynurzeniach. Świadkowie żyją i pamiętają. Ostatnia jego podróż do Polski, gdzie był bardzo życzliwie witany, nie była szukaniem przyjaciół w Polsce, a demonstracją, celem nakłonienia „rodaka“ Hodżę, ówczesnego premiera Czecho-Słowacji do zwiększenia subsydiów, które partia „hlinkowców“ pobierała od rządu czeskiego. Szkoda o tym się znowu rozwodzić, ale albo uczniowie nie dorośli mistrza, albo też mistrz wybrał takich uczniów, jakim był sam.

Normalne nawiązanie serdecznych i przyjaciel skich stosunków z działaczami obu bratnich narodów Polski i Słowacji jest narazie niemożliwe. Prasa sło wacka znajduje się pod ścisłą cenzurą i batutą p. Goebbelsa, a politycy postawieni na baczność przed wizerun kiem papy Hitlera. Z politykami w rodzaju „farara" Tiso szkoda gadać. Polska w swoim mocarstwowym pochodzie nad Dunaj, będzie rozważać z innymi działaczami. Z tymi, którzy już dzisiaj działają przeciw Niemcom i z utęsknieniem wyglądają polskich orłów zza Tatr. Kończy autor poprzedniego artykułu w „Gazecie Podhala" pytaniem: Czy Słowacja przetrzyma niewolę niemiecką, czy też podzieli los Lutyków i innych zniszczonych plemion słowiańskich? Odpowiedź może wypaść jedynie tragicznie. Zaatakowani we wszystkich komórkach życia gospodarczego i kulturalnego przez nieprzebierający w środkach hitleryzm, a los ich wkrótce będzie przesądzony. Biada zwyciężonym. Jedynym wyjściem dla Słowacji — to ścisła unia z Polską i wspólny front przeciwgermański. Jutro Słowacji — to Polska.

Nędza Kubiniec Stan.

Podhalanie w Ameryce wiernymi synami Polski.

Będąc czytelnikiem Gazety Podhala, dowiaduję się z niewypowiedzianą radością, iż moi bracia górale nie pozostają głuchymi na apel o pomoc dla Polski w tej krytycznej i przełomowej chwili, gdy zdradziecka ręka germańska usiłuje odciąć nam dostęp do zewnętrznego świata.

My, tutaj w Ameryce, pojmujemy doskonale grę Niemiec, wiedząc aż nadto dobrze, że po odebraniu nam Gdańska przyszłaby kolej na resztę Pomorza z Gdynią; po Pomorzu zabranoby z pewnością Śląsk, a po ich utracie nicby już nie przeszkodziło butnym i zdradzieckim Niemcom dyktować warunki osłabionej Polsce i powtórzyłaby się historia Czecho-Słowacji. Wierzymy mocno, że Polska nie da posłuchu pseudo-przyjacielom, gotowym do ustępstw naszym kosztem na korzyść drapieżnego nieprzyjaciela i że nie odda dobrowolnie ani jednej piędzi ziemi.

W tym naszym niezachwianym przekonaniu robimy tutaj wszystko, co leży w naszej mocy, pomimo obecnych ciężkich warunków finansowych, zbierając datki na Fundusz Obrony Narodowej i odsyłając takowe do Polski, w celu niesienia natychmiastowej pomocy w walce z Niemcami, a zarazem by Wam dać dowód naszej solidarności narodowej we wszystkich poczynaniach tam, gdzie się **o honor i przyszłe losy naszej wspólnej Ojczyzny Polski rozchodzi.**

Hasło, rzucone przez Cenzora ZNP. „dziesięć tysięcy talarów dla Polski co tydzień", odbiło się głośnym echem w sercach amerykańskiej Polonii i znalazło spodziewany odzew u wszystkich prawych Polaków i Polek, **Sam Związek Narodowy Polski, oprócz innych organizacyj polskich, wysłał do dzisiaj na ręce Prezydenta Mościckiego przeszło 75 tysięcy talarów,** i dalsze składki napływają codziennie i wpływać będą dopóty, dopóki Polska okaże gotowość do walki na śmierć i życie z naszym odwiecznym wrogiem — Niemcami.

FRANCISZEK MAJERCZYK ze Suchego

Jako Jasiek Lańdzioków z duchami ónacył.

Jędrusiowi Knapczykowi „Duchowi", kierownikowi szkoły w Międzyczerwiennem, w dowód swej przyjaźni, opowiadanie niniejsze ofiaruje — autor.

Był Jasiek Lańdzioków w Suchym, poniżej Dzioboniów, chłop wysoki, ale chudy i telo mu dobrze z tym było, ze kie mioł siano dawać krowom, to nie musioł grabiny przykładać do przyłazu, ba se ino ręką chycił za przyłoz i odrazu był na sopie, haj.

Straśnie rod z hoćkim uradził, wesoły bywoł wse, ale kie sie napił gorzołecki, jak to Jasiek godoł, ze se język posmarowoł, coby lekcyj chodził, e, to go juz ani wójt, ani zodén urzędnik ni móg przegodać. Citać, ślabizować naucył sie za półtoryj zimy na Bońkówkach w Poroninie i kielo sie naucył, to sie naucył, hale citać i pisać choć pomalutku, to umioł i telo mu wystarcyło.

Mioł Kasie, babe własnom, od Kokosów Zopasieki i rod jom straśnie widzioł, bo po gębie barzo fajno była, ino to go mierziało, ze nigdy wyraźnie nie pedziała lutery „z", ba wymawiała jom jako lutere „ś" i tak, jak sie pytała Jaśka: „Kaz tyz to beemy i w jakiéj ziémi sadzić grule" — to wymowiała tak: „kaś tyś to beemy sadzić i w jakiéj siémi grule" — a takim cienkim głosem, co przi Jaśkowej hrubej mowie wychodziło tak, jakieby stare baranisko becało, a tyżniowe jagnie odpowiadało, haj.

Do kościoła Jasiek to ta choćkiedy poseł, rod księdza słuchoł, kie był na kozalnicy i kie rzetelnie opowiadoł, jako to kajsi do Ziemi Świéntej chodził, a baby ino kufy oździawiały i jénzykami klaskały.

Do księdzarnie za to mało kie sie pokozoł, bo tam ni mioł interesu, ba wtedyj go wygnało, kie sie zynił z Kasiom i musioł iść opowiedzi zapisać.

Idzie roz z kościoła w niedziele, a kozanie było

Buta i zachłanność niemiecka dokonały prawdziwego cudu w Michigan City, Indiana, mianowicie: dotychczasowy podział na Rusków, Prusków i Galicjaków, na katolików i niekatolików, na prawowiernych i wolnomyślnych, na zależnych i niezależnych (w stosunku do kościoła), poszedł chwilowo w zapomnienie i wszyscy pracujemy łącznie, bez względu na nasze osobiste przekonania religijne, lub polityczne. (Herr Hitlerowi należy się szczere uznanie za dokonaną zmianę w naszych dotychczasowych pojęciach i poglądach). Jakkolwiek małą stosunkowo jest tutejsza Polonia, to jednak nie pozostaje ona w tyle za innymi osadami polskimi w Ameryce. Dotychczas zebraliśmy i odesłaliśmy przeszło 500 talarów i liczymy na to iż w krótkim czasie złożona suma przeniesie dwa tysiące talarów. Zaś przyszłe datki będą głównie zależne od stanowiska zajętego przez Polskę odnośnie do Niemiec i od Waszej silnej woli do wytrwania w dotychczasowej determinacji nie ustąpienia ani kroku wrogowi.

Będąc jedynym tutaj góralem, pragnę za pośrednictwem Gazety Podhala przesłać kilka słów zachęty mojej braci góralskiej tak w Polsce jak i tym, którzy są rozrzuceni po różnych osadach w Ameryce. **Górale! pamiętajmy przede wszystkim o tym, żeśmy Polakami,** i że od nas wszystkich zależy, czy Polska ma zostać wasalem, lub sługą zdradzieckiego Niemca, czy też samowładną panią na własnej zagrodzie, dumną i niezależną i gotową na wszelkie ewentualności w obronie swych przyrodzonych praw i honoru narodowego swoich dzieci. Na bok wszelkie partie polityczne i zaściankowe interesy; na bok wszelkie odróżnianie jednych od drugich: na bok wszelkie wyznania i sekty religijne. Niech nas łączy jedna myśl, wspólny wysiłek i ogólna gotowość do złożenia wszystkiego, co posiadamy, na ołtarzu zagrożonej Ojczyzny. Niech nasza niezłomna wola i gotowość do poświęceń i czynu, bez względu na wymagane od nas ofiary w obronie Ojczyzny, będą naszą ostateczną odpowiedzią na niecne zachcianki wszystkich wrogów Polski.

„Kie se górol świśnie,
Toporeckiem ciśnie,
Hej, to mu toporecek
W powietrzu zawiśnie“.

Jan Łaśś.

List ze Słowacji.

Do redakcji „Gazety Podhala“ napływają listy od Braci Słowaków, z których poniższy, naświetlający nastroje w środkowej, rdzennej Słowacji, podajemy w tłumaczeniu. — Red.

Szanowna Redakcja „Gazety Podhala“
w Nowym Targu.

W czasie pogrzebu ks. Andrzeja Hlinki w Rużomberku Gazetę Podhala podarował mi Wasz p. redaktor. Dziękuję bardzo za nadsyłanie mi gazety od zeszłego miesiąca.

Artykuł Wasz pt. „Wczoraj, dziś i jakie jutro Słowacji“*), jak również pieśni: „Z grani Krywania śpiewa Słowak“**) przeczytałem uważnie i zrozumiałem wszystko.

Miło nam padło (bo daję czytać gazetę i innym), że podnosicie o zniknięciu Czecho-Słowacji, jako państwa słowiańskiego.

*) Patrz artykuł wstępny w nr 20 »Gazety Podhala« z dn. 15 maja 1939 r.

**) W tymże nrze felieton pt. „Nowym czasom“.

o izrachelitach, jako to kajsi bez morze przechodzili, a nie potopili sie — bezkurcyje; i myśli se tak: jak oprócz Kasi nika nie bee w dóma, to jom nauce wyraźnie wypedzieć „izrachelita“. Po dródze spotkał sie z kumotrem, Józkiem od Miescanki, co wroz na kośbę chodzili do Węgier, wleźli do karcmy na Pioski, połkli po pore kielusków okowity, zostawili zyda w karcmie, a sami pośli do swoik chałup.

W dóma Jasiek zastoł Kasie samom, posługuwała kole krów, a Jasiek przibocył, cego jom to mioł ucyć i godo jéj, jakie to kozanie ładne usłysoł w kościele, o jakichsi izrachelitach i pado tak hrubym głosém:

— Kasiu, powidze mi wyraźnie „izrachelita“.

Kasia powiado cienkim głosem za Jaśkiém, ale zdało mu sie, ze pedziała „śralita“.

— To źle godos, Kasiu, powiedz „izrachelici“.

— Śralici — usłysoł Jasiek Kasin głos — cyknon śline bez zémby, wyjon fajke, zakurził madziarskiego duhana, kapelus przycisnon na głowie i poseł w pole. Kie juz takiéj wyraźnej nauki nie zrozumiała, tota juz jéj nigda nicego jom nie naucém — pomyśloł se Jasiek.

Doradzić kozdemu umioł, strasoków, duchów sie ani mamideł nie boł, mocny był, a choć sie ta i kieniekie napił, to sie mu ta i tak nie trafiło, zeby go mamidło po usypiskak wodziło.

Znoł w Léndaku starego bace, Luptoka, to zawse wloz po dródze do niego, kie seł z kośby du domu, a tén go ta poucył, zielów doł i Jasiek wiedzioł, co kiedy i komu zadać, ziela jakiego, cy sobie i swoim krowom, cy tys jakiemu spólnikowi, jabo i kumotrowi jakiemu. Pocarować krów se nie doł, bo znoł na to wseliniejakie sposoby, haj.

Spotyko go roz Wikta od Złobu Złobowa i pado:

— Swoku, cobyście mi tys doradzili, bo krowa sie ocieliła, ładne ciele przyniesła, ale ta mała wereda nie fce miéka pić, a becy tak straśnie weredecno, wereda, bestyjo. Juzek róznie prógowała, ale nic nie pomogło, bo ciele ani zymbów nie otworzy, ba trza go bedzie przedać, bo zdechnie, psiodusa. (Cdn.)

Ale boli nas to, żeście pomagali Madziarom zabrać Ruś Podkarpacką, naród także słowiański. Boli nas również, że nic nie odezwaliście się, gdy Węgrzy brali nam 600 000 Słowaków. Madziarzy około 1 600 gospodarzy Słowaków pozbawili gruntów i nie dali im za nie ani grosza. Ja także miałem tam majątek wartości 460 000 koron, a dzisiaj mieszkam w wynajętym domu.

Pięknie, że się bronicie przeciw Germanom. Ale musicie przyznać, że żaden z słowiańskich narodów nie ujął się za nami. To, co robi nasz rząd, robi z konieczności. Mieliśmy 2 miliony żołnierzy, dziś jesteśmy sami. Wszystko to minęło — słusznie piszecie: „Musimy patrzeć, jakie jutro nas czeka“. I chociaż trochu późno, jednak **musimy wierzyć, że dożyjemy się czasów, gdy będziemy mieć „Zjednoczone Państwa Słowiańskie“, United States of Slav.**

Hej, všetci sme Slovaní
tam od snežnej Tatry,
Rus, Poliak, Ilir, Ćech,
to su naší bratry.

Hej, píše nám to Kollár,
Šafárik i Mladen,
to naše Slovanstvo
nezničí nám žiaden...

Przyjmijcie uprzejme pozdrowienie od Waszego słowackiego Beniamina.

(Tu podpis i adres).

Wielkie obchody robotnicze na Podhalu.

Z okazji rocznicy wydania encyklik społecznych „Rerum Novarum“ i „Quadragessimo Anno“, Chrześcijańskie Związki Zawodowe na terenie Podhala zorganizowały uroczyste obchody i manifestacje, w których wzięło udział całe społeczeństwo katolickie.

W Zakopanem i Rabce odbyły się uroczystości w dniu 14 maja br., gdzie po odprawionych nabożeństwach i okolicznościowych kazaniach, odbyły się akademie robotnicze, na których referaty wygłosili delegaci Zarządu Okr. Ch.Z.Z. z Krakowa, oraz miejscowe.

W Nowym Targu obchód odbył się 18 maja br. w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, przybierając rozmiary wielkiej manifestacji katolickiej. Rano odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj miejscowych i zamiejscowych, skąd przy dźwiękach orkiestry nowotarskiej Straży Poż. nastąpił wymarsz do kościoła paraf. na nabożeństwo. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Wł. Orzechowski. Następnie odbyła się akademia w przepełnionej po brzegi sali „Sokoła“, na której przemawiali pp. sędzia Rudolf Makowski, prezes Rady Międzyzwiązkowej Ch. Z. Z. Podokręgu nowotarskiego, mgr Marian Dzwonek z Krakowa oraz sekretarz Podokręgu Ch. Z. Z. Wł. Roman. Akademię zakończono odczytaniem rezolucji oraz śpiewem „Boże coś Polskę“.

W międzyczasie członkowie urządzili propagandowy kolportaż ulotki oraz pismo Chrześc. Zw. Zaw. pt. „Walka Pracy“.

Te podniosłe uroczystości były wyrazem głębokiej czci i hołdu, złożonego przez robotników podhalańskich, twórcom wiekopomnych encyklik, papieżom Leonowi XIII i Piusowi XI. *Władysław Roman.*

Z Polski i ze świata.

Pan Min. Spraw Wewnętrznych zalecił stosowanie ulg (zwolnień) dla właścicieli koni, oddających konie do p. w. konnego (krakusów), od obowiązku dostarczania podwód gminnych lub od obowiązku świadczeń pieniężnych (składek) na pocztę gminną. Obecnie p. Minister w związku z interesami obrony Państwa, zarządził stosowanie, w odniesieniu do wymienionych właścicieli koni, również ulg przy nakładaniu świadczeń w naturze (szarwarku). Wymienione ulgi (zwolnienia) przysługiwać mają przez cały czas trwania zasadniczej służby wojskowej, odbywanej z własnym koniem, nawet podczas chwilowej niezdolności konia do służby wojskowej (choroba, uszkodzenie), a również i w czasie ustalonych przerw w jej odbywaniu, przypadających między poszczególnymi okresami ćwiczeń.

Podczas Zielonych Świąt, dnia 28 i 29 maja, odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd Zrzeszenia Inteligencji Ludowej. Zjazd obradował pod przewodnictwem gen. L. Żeligowskiego, ks. sen. Machaya i dyr. Zachemskiego. W wyniku obrad uchwalono obszerną rezolucję, która stwierdza, że upośledzona wieś polska stanowi główne i nie wyczerpane źródło sił żywotnych narodu. Należy jej zapewnić możność samodzielnego rozwoju przez danie jej pełnego samorządu. Dalej należy przywrócić opłacalność w rolnictwie i podnieść kulturę rolną. Przeprowadzić do końca reformę rolną, zapewnić wsi jak najszerszy dostęp do źródeł wiedzy i kultury przez odpowiednią reformę szkolnictwa, zniesienie opłat szkolnych, uwzględnienie w programach roli historycznej chłopa w dziejach narodu polskiego, wreszcie wezwać Min. Rolnictwa do bezwzględnego zastosowania ustawy o reformie rolnej do obszarników Niemców na terenie Polski.

Polska posiada poważne źródła energii w postaci gazu ziemnego, a to najważniejsze w Roztokach koło Jasła i w Danawie koło Stryja. Obecna jego produkcja wynosi 530 milionów m^3, równocześnie 800 000 ton węgla. Produkcja wszystkich gazowni w Polsce wynosi 142 milionów m^3.

Widmo wojny skłania polityków i ekonomistów do rozważań nad szansami. Były premier francuski Tardieux dochodzi do wniosku, że państwa demokratyczne przewyższają oś Rzym—Berlin co do ludności, bezwzględnie pod względem finansowym, jak i w dzie-

Buta i zachłanność niemiecka dokonały prawdziwego cudu w Michigan City, Indiana, mianowicie: dotychczasowy podział na Rusków, Prusków i Galicjaków, na katolików i niekatolików, na prawowiernych i wolnomyślnych, na zależnych i niezależnych (w stosunku do kościoła), poszedł chwilowo w zapomnienie i wszyscy pracujemy łącznie, bez względu na nasze osobiste przekonania religijne, lub polityczne. (Herr Hitlerowi należy się szczere uznanie za dokonaną zmianę w naszych dotychczasowych pojęciach i poglądach). Jakkolwiek małą stosunkowo jest tutejsza Polonia, to jednak nie pozostaje ona w tyle za innymi osadami polskimi w Ameryce. Dotychczas zebraliśmy i odesłaliśmy przeszło 500 talarów i liczymy na to iż w krótkim czasie złożona suma przeniesie dwa tysiące talarów. Zaś przyszłe datki będą głównie zależne od stanowiska zajętego przez Polskę odnośnie do Niemiec i od Waszej silnej woli do wytrwania w dotychczasowej determinacji nie ustąpienia ani kroku wrogowi.

Będąc jedynym tutaj góralem, pragnę za pośrednictwem Gazety Podhala przesłać kilka słów zachęty mojej braci góralskiej tak w Polsce jak i tym, którzy są rozrzuceni po różnych osadach w Ameryce. **Górale! pamiętajmy przede wszystkim o tym, żeśmy Polakami,** i że od nas wszystkich zależy, czy Polska ma zostać wasalem, lub sługą zdradzieckiego Niemca, czy też samowładną panią na własnej zagrodzie, dumną i niezależną i gotową na wszelkie ewentualności w obronie swych przyrodzonych praw i honoru narodowego swoich dzieci. Na bok wszelkie partie polityczne i zaściankowe interesy; na bok wszelkie odróżnianie jednych od drugich: na bok wszelkie wyznania i sekty religijne. Niech nas łączy jedna myśl, wspólny wysiłek i ogólna gotowość do złożenia wszystkiego, co posiadamy, na ołtarzu zagrożonej Ojczyzny. Niech nasza niezłomna wola i gotowość do poświęceń i czynu, bez względu na wymagane od nas ofiary w obronie Ojczyzny, będą naszą ostateczną odpowiedzią na niecne zachcianki wszystkich wrogów Polski.

„Kie se górol świśnie,
Toporeckiem ciśnie,
Hej, to mu toporecek
W powietrzu zawiśnie".

Jan Łaśś.

List ze Słowacji.

Do redakcji „Gazety Podhala" napływają listy od Braci Słowaków, z których poniższy, naświetlający nastroje w środkowej, rdzennej Słowacji, podajemy w tłumaczeniu. — Red.

Szanowna Redakcja „Gazety Podhala"
w Nowym Targu.

W czasie pogrzebu ks. Andrzeja Hlinki w Ružomberku Gazetę Podhala podarował mi Wasz p. redaktor. Dziękuję bardzo za nadsyłanie mi gazety od zeszłego miesiąca.

Artykuł Wasz pt. „Wczoraj, dziś i jakie jutro Słowacji"*), jak również pieśni: „Z grani Krywania śpiewa Słowak"**) przeczytałem uważnie i zrozumiałem wszystko.

Miło nam padło (bo daję czytać gazetę i innym), że podnosicie o zniknięciu Czecho-Słowacji, jako państwa słowiańskiego.

*) Patrz artykuł wstępny w nr 20 »Gazety Podhala« z dn. 15 maja 1939 r.
**) W tymże nrze felieton pt. „Nowym czasom".

o izrachelitach, jako to kajsi bez morze przechodzili, a nie potopili sie — bezkurcyje; i myśli se tak: jak oprócz Kasi nika nie bee w dóma, to jom nauce wyraźnie wypedzieć „izrachelita". Po dródze spotkał sie z kumotrem, Józkiem od Miescanki, co wroz na kośbę chodzili do Węgier, wleźli do karcmy na Pioski, połkli po pore kieluskόw okowity, zostawili zyda w karcmie, a sami pośli do swoik chałup.

W dóma Jasiek zastoł Kasie samom, posługuwała kole krów, a Jasiek przibocył, cego jom to mioł ucyć i godo jéj, jakie to kozanie ładne usłysoł w kościele, o jakichsi izrachelitach i pado tak hrubym głosém:

— Kasiu, powidze mi wyraźnie „izrachelita".

Kasia powiado cienkim głosem za Jaśkiém, ale zdało mu sie, ze pedziała „śralita".

— To źle godos, Kasiu, powiedz „izrachelici".

— Śralici — usłysoł Jasiek Kasin głos — cyknon śline bez zémby, wyjon fajke, zakurził madziarskiego duhana, kapelus przycisnon na głowie i poseł w pole. Kie juz takiéj wyraźnej nauki nie zrozumiała, tota juz jèj nigda nicego jom nie naucém — pomyśloł se Jasiek.

Doradzić kozdemu umioł, strasoków, duchów sie ani mamideł nie boł, mocny był, a choć sie ta i kieniekie napił, to sie mu ta i tak nie trafiło, zeby go mamidło po usypiskak wodziło.

Znoł w Léndaku starego bace, Luptoka, to zawse wloz po drόdze do niego, kie seł z kośby du domu, a tén go ta poucył, zielów doł i Jasiek wiedzioł, co kiedy i komu zadać, ziela jakiego, cy sobie i swoim krowom, cy tys jakiemu spólnikowi, jabo i kumotrowi jakiemu. Pocarować krów se nie doł, bo znoł na to wseliniejakie sposoby, haj.

Spotyko go roz Wikta od Złobu Złobowa i pado:

— Swoku, cobyście mi tys doradzili, bo krowa sie ocieliła, ładne ciele przyniesła, ale ta mała wereda nie fce mléka pić, a becy tak straśnie weredecno, wereda, bestyjo. Juzek róznie prógowała, ale nic nie pomogło, bo ciele ani zymbów nie otworzy, ba trza go bedzie przedać, bo zdechnie, psiodusa. (Cdn.)

Ale boli nas to, żeście pomagali Madziarom zabrać Ruś Podkarpacką, naród także słowiański. Boli nas również, że nic nie odezwaliście się, gdy Węgrzy brali nam 600 000 Słowaków. Madziarzy około 1 600 gospodarzy Słowaków pozbawili gruntów i nie dali im za nie ani grosza. Ja także miałem tam majątek wartości 460 000 koron, a dzisiaj mieszkam w wynajętym domu.

Pięknie, że się bronicie przeciw Germanom. Ale musicie przyznać, że żaden z słowiańskich narodów nie ujął się za nami. To, co robi nasz rząd, robi z konieczności. Mieliśmy 2 miliony żołnierzy, dziś jesteśmy sami. Wszystko to minęło — słusznie piszecie: „Musimy patrzeć, jakie jutro nas czeka". I chociaż trochu późno, jednak **musimy wierzyć, że dożyjemy się czasów, gdy będziemy mieć „Zjednoczone Państwa Słowiańskie", United States of Slav.**

Hej, všetci sme Slovani
tam od snežnej Tatry,
Rus, Poliak, Ilir, Čech,
to su naši bratry.

Hej, piše nám to Kollár,
Šafárik i Mladen,
to naše Slovanstwo
neznići nám žiaden...

Przyjmijcie uprzejme pozdrowienie od Waszego słowackiego Beniamina.

(Tu podpis i adres).

Wielkie obchody robotnicze na Podhalu.

Z okazji rocznicy wydania encyklik społecznych „Rerum Novarum" i „Quadragessimo Anno", Chrześcijańskie Związki Zawodowe na terenie Podhala zorganizowały uroczyste obchody i manifestacje, w których wzięło udział całe społeczeństwo katolickie.

W Zakopanem i Rabce odbyły się uroczystości w dniu 14 maja br., gdzie po odprawionych nabożeństwach i okolicznościowych kazaniach, odbyły się akademie robotnicze, na których referaty wygłosili delegaci Zarządu Okr. Ch.Z.Z. z Krakowa, oraz miejscowe.

W Nowym Targu obchód odbył się 18 maja br. w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego, przybierając rozmiary wielkiej manifestacji katolickiej. Rano odbyła się zbiórka wszystkich organizacyj miejscowych i zamiejscowych, skąd przy dźwiękach orkiestry nowotarskiej Straży Poż. nastąpił wymarsz do kościoła paraf. na nabożeństwo. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kapelan Wł. Orzechowski. Następnie odbyła się akademia w przepełnionej po brzegi sali „Sokoła", na której przemawiali pp. sędzia Rudolf Makowski, prezes Rady Międzyzwiązkowej Ch. Z. Z. Podokręgu nowotarskiego, mgr Marian Dzwonek z Krakowa oraz sekretarz Podokręgu Ch. Z. Z. Wł. Roman. Akademię zakończono odczytaniem rezolucji oraz śpiewem „Boże coś Polskę".

W międzyczasie członkowie urządzili propagandowy kolportaż ulotki oraz pismo Chrześc. Zw. Zaw. pt. „Walka Pracy".

Te podniosłe uroczystości były wyrazem głębokiej czci i hołdu, złożonego przez robotników podhalańskich, twórcom wiekopomnych encyklik, papieżom Leonowi XIII i Piusowi XI. *Władysław Roman.*

Z Polski i ze świata.

Pan Min. Spraw Wewnętrznych zalecił stosowanie ulg (zwolnień) dla właścicieli koni, oddających konie do p. w. konnego (krakusów), od obowiązku dostarczania podwód gminnych lub od obowiązku świadczeń pieniężnych (składek) na pocztę gminną. Obecnie p. Minister w związku z interesami obrony Państwa, zarządził stosowanie, w odniesieniu do wymienionych właścicieli koni, również ulg przy nakładaniu świadczeń w naturze (szarwarku). Wymienione ulgi (zwolnienia) przysługiwać mają przez cały czas trwania zasadniczej służby wojskowej, odbywanej z własnym koniem, nawet podczas chwilowej niezdolności konia do służby wojskowej (choroba, uszkodzenie), a również i w czasie ustalonych przerw w jej odbywaniu, przypadających między poszczególnymi okresami ćwiczeń.

Podczas Zielonych Świąt, dnia 28 i 29 maja, odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd Zrzeszenia Inteligencji Ludowej. Zjazd obradował pod przewodnictwem gen. L. Żeligowskiego, ks. sen. Machaya i dyr. Zachemskiego. W wyniku obrad uchwalono obszerną rezolucję, która stwierdza, że upośledzona wieś polska stanowi główne i nie wyczerpane źródło sił żywotnych narodu. Należy jej zapewnić możność samodzielnego rozwoju przez danie jej pełnego samorządu. Dalej należy przywrócić opłacalność w rolnictwie i podnieść kulturę rolną. Przeprowadzić do końca reformę rolną, zapewnić wsi jak najszerszy dostęp do źródeł wiedzy i kultury przez odpowiednią reformę szkolnictwa, zniesienie opłat szkolnych, uwzględnienie w programach roli historycznej chłopa w dziejach narodu polskiego, wreszcie wezwać Min. Rolnictwa do bezwzględnego zastosowania ustawy o reformie rolnej do obszarników Niemców na terenie Polski.

Polska posiada poważne źródła energii w postaci gazu ziemnego, a to najważniejsze w Roztokach koło Jasła i w Danawie koło Stryja. Obecna jego produkcja wynosi 530 milionów m^3, równocześnie 800 000 ton węgla. Produkcja wszystkich gazowni w Polsce wynosi 142 milionów m^3.

Widmo wojny skłania polityków i ekonomistów do rozważań nad szansami. Były premier francuski Tardieux dochodzi do wniosku, że państwa demokratyczne przewyższają oś Rzym—Berlin co do ludności, bezwzględnie pod względem finansowym, jak i w dzie-

dzinie sił morskich, gdyż panują nad wrotami Morza Śródziemnego, przy czym Italia pozostaje pod obstrzałem floty nieprzyjacielskiej. Niemcy i Włochy nie mogą prowadzić wojny nawet przez 1 rok.

Jak donoszą pisma francuskie, dokonano we Włoszech dwóch zamachów na Mussoliniego z końcem kwietnia i w początkach maja. Zamachy się nie udały, a ujęci sprawcy zostali natychmiast straceni. Ze zrozumiałych względów dzienniki włoskie przemilczały ten wypadek.

W Stanach Zjednoczonych A. P. koło portu Portsmouth zatonęła łódź podwodna „Squalos" z kilkudziesięciu ludźmi załogi, na głębokości 70 m. Okrętom ratowniczym udało się po ciężkich wysiłkach nurków przy pomocy dzwonów ratowniczych wydobyć żywych 33 marynarzy. Reszta straciła prawdopodobnie życie, mimo to admiralicja nakazała dalsze prace ratunkowe, aż do wydobycia wszystkich zwłok.

Instytut żydowski oblicza wszystkich żydów na ziemi na 16 milionów. W Stanach Zjedn. A. P. mieszka 4½ mil., z czego połowa w N. Jorku, w Rosji Sow. 3 mil., tyleż w Polsce, w Rumunii 1 mil., na Węgrzech ½ mil., a w Niemczech jeszcze 750 000.

Walka z analfabetyzmem na Węgrzech. Na Węgrzech prowadzona jest ostatnio intensywna walka z analfabetyzmem. Według danych urzędowych, w Budapeszcie było w 1910 r. 50 658 analfabetów, a w r. 1930 liczba ta zmniejszyła się do 24 397. Od końca 60 lat ubiegłego stulecia procent enalfabetów mężczyzn zmniejszył się z 19,2% do 1,4%, a żeńskich z 44,6% do 4,1%.

Zaproszenie.

Zarząd Oddziału Nowotarskiego Polskiego Czerwonego Krzyża zaprasza najuprzejmiej miejscowe Społeczeństwo do wzięcia udziału w „Jubileuszowym Tygodniu P. C K.", który odbędzie się w dniach od 1 do 10 czerwca 1939 r.

Dnia 4 czerwca br. o godz. 9 odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele parafialnym z okolicznościowym kazaniem, po czym nastąpi poświęcenie sztandaru Koła Młodzieży PCK. Szkoły powszechnej nr 1 w Nowym Targu.

Ponadto odbędzie się w „Tygodniu PCK." rozsprzedaż materiału propagandowego PCK. — prosimy o poparcie akcji czerwonokrzyskiej.

Nowości wydawnicze.

„ŚWIĘTOJAŃSKA SOBÓTKA",

inscenizacja obrzędu ludowego w opracowaniu Mariana Mikuty, ukazała się jako nr 10 Biblioteki Związku Teatr. i Chórów Lud., Inscenizacja ta zawiera kilkanaście oryginalnych motywów muzycznych, dokładnie opracowany układ plastyczny obrzędu, opisy tańców ludowych wplecionych w obrzęd, oraz liczne ilustracje. Inscenizację poprzedza wstęp etnograficzny i wskazówki reżyserskie ogólne.

Cena egzemplarza 1,20 zł. Do nabycia w Małopolskim Związku Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, Plac Szczepański 1/III p. — Konto PKO. Nr 415,423 — w Instytucie Teatrów Ludowych w Warszawie i w regionalnych Związkach Teatrów Ludowych.

Podhale na F. O. N.

Dzieci szkoły powsz, im. św. J. Kantego w Maruszynie za zebrane jajka i gotówką ogólnie złożyły 19 zł, z Rabki złożyli: Z. Z. Pichony, PPS. 100 zł, Klempka M. VI kl. Rabka 7 zł, Gołda S. Rabka 6 zł, Steiner H. 20 kor. w srebrze, Gries Herman 10 kor. i 0,10 rb, w srebrze, Zachara F. 1 kor. 2 liry i 0,10 $ w srebrze, Braunfelo S. 12 kor. w srebrze, Ringer i Schneebaum 5 zł i 1 kor. w srebrze, Laufer A. 6 kor. w srebrze, Zollman S. 29 kor. w srebrze, Braunfeld R. 10 kor. w srebrze. Stiller A. 10 kor. w srebrze, Rose H. 10 złp w srebrze, Glaser M. 6 kor. i 5,50 $ w srebrze, Nowakowa W. 0,30 kor. w niklu, Klempkowa M. 5 kor. w srebrze, Pogowiec Julia 2 kor. w srebrze. Ks. Śledź w Ochotnicy ze zbiórki wśród parafian 133 25 zł.

Kronika

Dr Walery Goetel, rektor Akademii Górniczej w Krakowie, na wykończenie budowy Domu Ludowego w Łapszach Niżnych na Spiszu złożył kwotę 50 zł.

Młodzież ze szkoły powszechnej nr 1 w N. Targu w liczbie 85 dzieci, w ub. tygodniu odbyła wycieczkę na odzyskany teren do Jaworzyny Spiskiej. Po drodze zatrzymała się w Jurgowie, gdzie zwiedziła szkołę i zabytkowy, w bardzo dobrym stanie utrzymany kościółek drewniany. Na granicy polsko-słowackiej na przełęczy Żdziarskiej młodzież, rozmawiając z góralami ze Żdziaru, polskiej wsi, należącej do Słowacji, przekonała się, że ludność ta zachowała swój przepiękny strój i gwarę czysto góralską. Następnie wycieczka udała się na historyczne miejsce, w którym zginął śp. major Rago przy obejmowaniu terenów Jaworzyny. Prawdziwie poważna chwila nastąpiła, gdy młodzież nowotarska pod pamiątkowym krzyżem, wzniesionym bohaterskiemu oficerowi polskiemu przez tamt. leśnych, zaśpiewała „Nie rzucim ziemi..." i Boże coś Polskę...". W Jaworzynie im. dzieci tamt. mała Pitoniak Anna w pięknych słowach powitała serdecznie swych kolegów i koleżanki z Nowego Targu, po czym młodzież jaworzyńska odśpiewała pieśń spiską „Muraniu, Muraniu..". Uczestnicy wycieczki wzamian urządzili dzieciom jaworzyńskim 1 godzinną inscenizację pieśni i tańców. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się p. inż. Marchlewskiego wycieczka zwiedziła zameczek myśliw-

ski Pana Prezydenta w Jaworzynie oraz stylowy kościółek i cmentarz, na którym w kącie leży jeden z żołnierzy, który zginął w roku 1920 w czasie plebiscytu. Wieczorem dzieci zdążyły zwiedzić także zwierzyniec, gdzie szczęśliwym trafem mogły zaobserwować pasące się jelenie. Wycieczką dzieci nowotarskich w Jaworzynie zajęli się serdecznie p. Pluciński Jan, przy pomocy p. Pawlikowskiej, tamt. naucz., którym dzieci nowotarskie wyrażają podziękowanie.

Kino „Tatry w Nowym Targu wyświetli w dniach 4 i 5 bm. film pt. „CYGANKA" z Rochelle Hudson, Jane Withers Robert Wilcox

Powiatowe Święto WF. i PW. W dniach 3 i 4 czerwca br. na Stadionie Sportowym w Nowym Targu odbędzie się Powiatowe Święto WF. i PW. jako sprawdzian tężyzny fizycznej naszej młodzieży i jej osiągnięć sportowych. W promieniach słońca na świeżym powietrzu i zieleni stadionu nowotarskiego, w tych szlachetnych rywalizacjach i współzawodnictwie sportowym będzie się kształtować dusza, charakter i ciało naszej młodzieży w myśl starej, a jednak jak słusznej dewizy: „W zdrowym ciele — zdrowy duch", co w bieżącej sytuacji staje się tym wymowniejsze, nie wymagające żadnych dalszych komentarzy. Powiatowe Święto WF. i PW., jak go zresztą można nazwać „Olimpiadą nowotarską", jak rokrocznie tak i w bieżącej chwili staje się przedmiotem ogólnego zainteresowania, nie tylko młodzieży ale także starszego społeczeństwa, na którego barkach spoczywa odpowiedzialnosć za wychowanie młodzieży na zdrowych fizycznie, moralnie i duchowo obywateli, zdolnych kiedyś podjąć i przejąć bez reszty od starszego społeczeństwa trud pracy dla Ojczyzny. I nie słowa, lecz czyn niech będzie tego dowodem. Młodzieńczy zapał intuicję należy zrównoważyć realizmem doświadczenia życiowego starszego społeczeństwa przy dużej dozie serca, a osiągnięte wyniki nie dadzą na siebie długo czekać i to nie tylko o charakterze sportowym, ale w całym tego słowa znaczeniu, we wszystkich jego przejawach życia.

W Głodówce w dniu 21/V br. odbyła się uroczystość zawieszenia w tamt. kościele paraf. wotów, ofiarowanych przez Dywizjon Rozpoznawczy z Rzeszowa, który w listopadzie ub. roku szczęśliwie objął odzyskane gromady na Orawie. Na uroczystość tę przybył p. mjr Święcicki z delegacją oficerów, podoficerów i żołnierzy. W uroczystości wzięli udział: p. Starosta Głut, ks. Sosin, ks. prob. Kuźma, kier. szkół ze Suchej Góry i Głodówki, wójt z Chochołowa, sołtysi z okolicznych wsi, oraz Zw. Strzel. i Zw. Rez. z Chochołowa. Po uroczystości kościelnej p. Major wręczył kier. szkół z Głodówki i Suchej Góry radioodbiorniki, oświadczając, że za zgodą Pana Ministra Spraw Wojsk. bierze te szkoły w opiekę, a za składki żołnierzy w okresie Bożego Narodzenia br. będą przekazane biblioteki dla młodzieży.

Wycieczka dzieci ze Szkoły pow. nr 1 w N. Targu zamiast wstępów do zameczku myśliwskiego Pana Prezydenta Mościckiego w Jaworzynie złożyła na FON kwotę 4 zł.

ZPOK. Oddział w Zakopanem na Bystrem składa tą drogą serdeczne podziękowanie p. dr Mastelarzowi, który na apel ZPOK. przeprowadził dla obywatelek Bystrego, Kuźnic, Cyrhli, Chłabówki, kurs oplg. Kurs trwał tydzień. Wykłady odbywały się w budynku szk. powsz. Po skończeniu kursu słuchaczki przystąpiły do organizacji „Ośrodka Pogotowia Kobiet" przy ZPOK. na Bystrem.

Mieszkańcy gminy jednostkowej Kościelisko, liczącej 2 000 mieszkańców, dzięki wielkiej propagandzie inż. Skrzypników, wójta gminy St. Szczepaniaka i J. Rogowskiego, sekr. gm. subskrybowali POP. na kwotę zł 7 100, pracownicy gminy zdeklarowali swoje bony na FON. Niezależnie od subskrypcji POP. zbierano po domach na listy na FON. i uzyskano kwotę zł 606,62, w tym dzieci szkolne wpłaciły na FON. kwotę zł 105, uzyskaną ze zbiórki i sadzenia drzewek w dniu lasu. W dniu 21/V br. urządził gminny komitet zabawę na FON. W skład komitetu weszli pp.: kier. szk. Janasz Marian, Janasz Zofia, Gnoińska K. naucz., wójt gm. St. Szczepaniak, sekr. gm. Rogowski Jan, Mancarz Emilia, pom. kanc. gm., Kłapowa Maria, Gąsienica Maria Bugowa, prez. Koła gosp., Marusarz Anna, prez. SMKŻ., Karpiel St. akad., Gąsienica Jan Bukowy i Formanowicz Zofia, która odstąpiła bezinteresownie trzy sale na urządzenie zabawy. Zabawę zaszczycił swą obecnością kmdt Sanatorium Wojsk. dr lek. ppłk. A. Szumski i inż. Skrzypnik J., który podczas zabawy dał na FON. zł 20. Bawiono się pięknie i wesoło do rana. Uzyskany czysty dochód przekazany na FON. wyniósł 207,92 zł.

Polskie Tow. Tatrzańskie na POP. Zarząd Główny PTT. subskrybował kwotę zł 1000 na POP. Jak się dowiadujemy, liczne oddziały P. T. T. zadeklarowały, wzgl. już nawet wpłaciły poważne kwoty na powyższy cel. W wyniku wszczętej przez Prezydium P. T. T. akcji, Polskie T-wo Tatrzańskie (Zarząd Główny i Oddziały) zebrało kwotę ok. 8 000 zł na POP. i FON. Na mocy uchwały Zjazdu Delegatów PTT. postanowiono Pożyczkę zakupioną przez Zarząd Główny PTT. przelać na FON., a nadto uchwalono w miarę możności finansowej Oddziałów Towarzystwa sumy lokowane w bonach POP. przelać również na cele FON.

Dzieci szkolne ze Spisza i Orawy staraniem pp. inspektorów szkolnych Wład. Koszyka i Kaz. Mazurkiewicza w okresie Zielonych Świąt br. pod opieką swych nauczycieli odbyły wycieczkę do Krakowa i Wieliczki. W wycieczce wzięło udział ok. 160 dzieci ze wsi Sucha Góra, Głodówka, Łapsze Niżne, Niedzica, Kacwin i Leśnica Pienińska. Dzieci spiskie i orawskie z wycieczki odniosły jaknajmilsze i niezatarte wrażenie, które im pozostaną na całe życie w pamięci.

Ważne dla hodowców koni. Dnia 10 czerwca (sobota) o g. 9 odbędzie się w Nowym Targu na targowicy 1) rejestracja klaczy do hodowli, 2) dodatkowy opis źrebiąt urodzonych w r. 1938, 3) przegląd koni ur. w r. 1936, 1935 i 1934, nadających się do wojska. Bliższych informacyj udziela O. T. R. w N. Targu.

Znaczna część obywateli Waksmunda, została przeszkolona w obronie przeciwlotniczogazowej na 5 dniowym kursie, który był przeprowadzony w szkole od 18 — 22/V br. Mężczyźni i kobiety, których ilość z każdym wykładem wzrastała, zapoznali się ze sposobami walki gazowej. Straż Pożarna pod koniec kursu urządziła propagandowy marsz w maskach po wsi. Wykłady prowadziła p. Anna Balarowa, naucz. tamt. szkoły.

Tatry i Podhale w fotografii. Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem urządza przy poparciu Zarządu Miejskiego w Zakopanem wystawę fotografii pod hasłem „Tatry i Podhale". Wystawa mieścić się będzie w salach Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem i trwać będzie od dnia 15 lipca do 15 września 1939 r.

We wsi Niedźwiedź u stóp Turbacza znikła ostatnio karczma. Wykupił ją ks. Franciszek Baradziej za 9 500 zł i przebudował na dwupiętrowy gmach Domu Katolickiego.

Audycje Polskiego Radia.

NIEDZIELA, 4 bm godz. 7·05 koncert popularny z płyt. — 7·30 »Gazetka Rolnicza«. — 7·45 pogadanka pt „O czym będziemy radzić w Kółkach Rolniczych«. — 15·00 pogadanka pt. »Co mi dała rachunkowość«. — 15·15 aktualna pogadanka dla młodzieży wiejskiej. — 15·25 koncert. — 15·45 obrazek z życia wsi pt. »Kłopoty i radości«, — 16·05 z Poznania gawęda pt. »Korzystają letnicy — i my korzystamy«. Prelegent zwróci uwagę słuchaczy na to, że dobrze przygotowane letnisko daje pożytek tym, którzy z niego korzystają — 16·20 pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. »Pomagamy sobie wzajemnie«.

PONIEDZIAŁEK, 5 bm godz. 20·25 pogadanka pt. »Do jakich szkół kierować młodzież wiejską«.

WTOREK, 6 bm. g. 20·25 »Skrzynka rolnicza«.

ŚRODA, 7 bm. g 20·25 pogadanka pt »Pastwiskowy chów świń«.

CZWARTEK, 8 bm. g. 15·00 rozmowa nauczycielki z chłopcem pt. »W świecie niewidzialnych istot«. — 15·15 aktualna podadanka rolnicza. — 15·25 utwory religijne w wykonaniu Chóru Cecyliańskiego. — 15·45 dla młodzieży wiejskiej pt »Zmieniamy naszą wieś«. — 16·15 **„Z Orkanowych dumań" — audycja w oprac. red. Antoniego Zachemskiego.**

PIĄTEK, 9 bm. g 20·25 »Skrzynka rolnicza«

SOBOTA, 10 bm. g. 20·25 pogadanka pt. »Gromadzka robota«.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, Plac Słowackiego nr 4, telefon 99.

Przedpłata w Polsce: roczna 6 zł, półrocz. 3 zł, kwart. 1,50 zł. do Czech, Słowacji, Rumunii i Węgier rocznie równowartość 6 zł polskim. — — Do Ameryki i innych krajów rocznie 3 dol., względnie równowartość tej kwoty. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała str. 120 zł, pół str. 60 zł ćwierć str. 30 zł, 1/8 str. 15 zł, 1/16 str. 7,50 zł. — W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej. — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr, wyraz tłustym drukiem podwójnie.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.